Nr 264. Kraków, 17 Listopada — Niedziela. Rok 1872.

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu"	„ „ 21 —	„ „ 5 c. 25	„ 2 —
Pocztą w państwie austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ frank. 108	„ frank. 27	„ frank. 10.
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ frank. 80	„ frank. 20	„ frank. 7.

Listy z pieniądzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie, przy ul. Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się. **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiéj, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Bióro A. P. Świerczewskiego i Sp. w ulicy Szewskiej Nr. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie urzęda pocztowe austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 ct., oraz za opłatą należytości stemplowéj po 30 ct. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: W Wiedniu „Neumarkt Nr. 11," w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 16 listopada.

Zanadto długo żyliśmy pozbawieni samodzielności, aby nas autonomia nie miała zastać nieprzygotowanych, tem więcej gdy szczupły zakres, mianowicie zaś rozdział udzielonego nam samorządu, nie odpowiada pierwszym warunkom istotnej autonomii. Rozdział władz na rządowe i autonomiczne, z których pierwsze nie poczuwają się do obowiązku polepszenia stosunków krajowych, a drugie pozbawione władzy wykonawczej nie są w stanie zaradzić rozprzężeniu i skierować życie narodowe na drogi odpowiednie; bezsilność gmin sprowadzonych do takich rozmiarów, że nie są one w stanie rozumieć potrzeb własnych, ani też zadość uczynić obowiązkom, chociażby je należycie pojmowały; rozdział społeczny zastrzeżony w ustawie o obszarach dworskich będących największą parodyą autonomii, tym utworem biurokratycznego reakcyonizmu, którego bolesne następstwa dotychczas w stosunkach naszych trwają i sieją zarazę; wszystko to razem wzięte sprawia, iż tracimy zaufanie do autonomii i widząc rozprzężenie społeczne, bezczynność naszych instytucyj samorządu, zaczynamy pragnąć większej centralizacyi dla nadania pewnej sprężystości organicznemu rozwojowi kraju.

Objawy takie, rzec można, zrozpaczenia o samorząd są nader liczne i odbiły się w projektach ustaw, oraz w najważniejszych wnioskach stawianych na sejmie, a nawet po za sejmem. Z tego usposobienia umysłów wyszły projekta wydziału krajowego odbierające gminom cały niemal zakres autonomiczny i przenoszące obowiązki gmin na urzędników Rad powiatowych, podległych ściśle Wydziałowi krajowemu. Oceniliśmy dostatecznie projekta rzeczone, tu tylko chcieliśmy zwrócić uwagę na ogólny ich charakter, który dostrzegamy również w żądaniach centralizowania funduszów szkolnych w Wydziale krajowym, i w ogóle w zbytecznej centralizacyi, jaką projekta chciały nadać kwestyi wychowania ludu. Nakoniec tę samą zasadę postawił ks. Król w swoim wniosku przeniesienia szpitali na fundusz krajowy.

Wobec zatem nienormalnych stosunków naszej autonomii szukamy ratunku w centralizacyi, w skupieniu władzy w rękach rządu, lub najwyższej naszej instytucyi autonomicznej. Bardzo mała jednak stąd może wypaść korzyść. Nietylko bowiem Wydział krajowy nie dzierży w swych rękach dostatecznej władzy, ale również nie posiada środków do jej wykonania. Przez zcentralizowanie podobnie wypadnie znacznie podnieść podatki krajowe, a skutek już przez to samo będzie wątpliwy, że władza centralna rządowa, czy autonomiczna, nie posiadałaby dokładnej znajomości faktów, ani nie mogłaby z samej natury swojej wpływać na spotęgowanie ogólnej działalności. Wpadlibyśmy więc w zamęt, a osoby i korporacye zdawszy całą odpowiedzialność na Wydział krajowy, na nowo odwykałyby od poznawania stosunków, od usiłowań polepszenia stanu rzeczy. Zamiast kształcić umysły do samodzielnego życia, pogrążalibyśmy kraj cały w bezczynności, do której długo wzwyczajony, może nawet bez przykrościby powracał.

Tymczasem jest inna droga wyjścia. Należy dążyć nie do centralizacyi, ale do zmiany warunków przeszkadzających rozwojowi instytucyom i usiłowaniom autonomicznym do zadośćuczynienia tym potrzebom, jakie one spełnić mogą i powinny. Podobnie zatem, jak potępiliśmy wnioski centralistyczne Wydziału krajowego w sprawie autonomii gmin, jak oświadczyliśmy się przeciw centralizacyi wychowania ludu, tak samo uznajemy za zbyteczne przenosić szpitale na fundusz krajowy. Kraj i gminy mają właściwy zakres działania. Kraj, oprócz wpływu ustawodawczego sejmu, winien załatwiać potrzeby i interesa ogólne, gminy miejscowe. Jeżeli w kwestyi szkolnej przychodzić ma w pomoc gminom, a przytem kształcić winien nauczycieli ludowych i zapewniać im stosowne za pracę wynagrodzenie, jeżeli w kwestyi szpitalnej może również dopomagać gminom, a przytem ma obowiązek posiadać zakłady powszechne, urządzone wzorowo, według wymagań nauki i postępu medycyny, jeżeli ogólna służba zdrowia należy do kraju; to gmina w swoim zakresie działania winna czynić zadość miejscowym interesom, winna dbać o oświatę w tym szczupłym zakresie pierwszych potrzeb jej mieszkańców, winna dbać o zdrowie i życie swych obywateli, niosąc im pomoc i radę.

Nie zasada autonomiczna temu winna, że nie mamy szkół ludowych, lub że nasze szpitale gminne w złym znajdują się stanie, ale bezsilność naszych gmin. Gdybyśmy gmin mieli 5 do 10 razy mniej, gdybyśmy raz pozbyli się fatalnych obszarów dworskich, toby gminy nasze wszędzie odpowiedzieć mogły swemu zadaniu i nie potrzebowalibyśmy szukać ratunku w tak zgubnym środku, jak centralizacya. Znowu zatem przychodzimy do zasadniczej kwestyi gmin zbiorowych, do podstawy autonomicznego rozwoju i swobodnego, a prawdziwego postępu samodzielnego życia każdego narodu. W samorządzie, w autonomii, a nie w centralizacyi jest siła i życie; szukajmy więc tylko sposobów jej rozwoju, a nie zaprzeczajmy słusznej zasadzie, dla tego, iż ją chwilowo naruszył utwór Schmerlingowski podziału kraju na kasty, na rząd i autonomię bezczynną.

N. fr. Presse rozprawia teraz o konserwatyzmie. Od niedawna w jéj szpaltach znaczenie obelgi, t. z. *Schimpfwort*, i szło zawsze w parze z przymiotnikami feudalny, klerykalny i t. p. Na pogłoskę krążącą w wyższych kołach wiedeńskich, o którem wspomina organ niemiecki konserwatywny, *N. fr. Presse* przybiera siebie i swoje stronnictwo w konserwatywne pióra. Dziwny to zaprawdę widok tego organu radykalizmu wiedeńskiego, który dotąd błyszczał najjaskrawszemi barwami destrukcyjnego, który tarzał we wszystkich kałużach rewolucyjnego liberalizmu, a nagle chce roztoczyć konserwatywne barwy.

Znany już jest system tego organu i tego stronnictwa, że sobie tylko przyznaje wyłączność i prawdziwość zasad, jakie mu na razie są potrzebne. Prawdziwa wolność jest tylko ta, jak ją uznaje liberalizm wiedeński, zasadę konstytucyonalizmu zdawałoby się, że podobno odkryli wiernokonstytucyjni, postęp jest ich także sekretem, jak i przywiléj na prawdziwą austryackość — teraz zaś dowiadujemy się że prawdziwy konserwatyzm jest także wyłączną własnością tego stronnictwa, które dotąd odznaczało się burzeniem i podkopywaniem wszystkiego, co jego wszechwładzy nie chciało się poddać, lub stało zawadą.

Ciekawe są definicye konserwatyzmu według *N. fr. Presse*. Najpierw dotyka ona kwestyi politycznej i pyta: czy jest konserwatywnem rozdzielanie ... jedność kraju reprezentowanych w Radzie państwa, aby z niej wykroić siedemnaście drobnych kraików?" My zaś odwracamy pytanie: czy jest konserwatyzmem godzić monarchię rozbijając jej naturalne podstawy i wydając siedemnaście krajów koronnych pod niszczącą i wrogą przewagę trzech czy czterech niemieckich prowincyj, co nie byt państwa, ale mrzonki pangermanizmu mają na oku, czy jest konserwatyzmem podkopywać dla przypodobania się wiedeńskim trybunom wszystkich naturalnych podwalin społecznych i narodowych żywiołów zbiorowej monarchii?

Czy jest konserwatyzmem poddać monarchię pod eksperymenta doktrynerów w centralnym parlamencie, co konstytucyonalizm austryacki uważają tylko za rodzaj laboratorium dla swoich prób radykalizmu a raczej chemicznych procesów rozkładu; czy byłoby konserwatywnem ... w sejmach krajowych, w których dotąd wychowywała się konserwatywna obrona interesów społecznych i konserwatyzm zasad politycznych, i poddawać się pod dyktaturę jakiegoś klubu lub nawet pod groźbę ulicznych zbiegowisk, jak się tem stronnictwo *N. fr. Presse* już posługiwało.

Nie waha się *N. fr. Presse* przejść nawet na pole religijne, chcąc i tam dowieść konserwatyzmu swego stronnictwa, co zatknęło sztandar bezwyznaniowości i każdą sposobność wyzyskiwało na walkę przeciwko kościołowi, na wzniecanie religijnych waśni. Na tym punkcie *N. fr. Presse* się zdradziła, zkąd ten nowy jej konserwatyzm importowany: oto prosto z Berlina. Konserwatyzmem bowiem zowie walkę państwa z kościołem i powtarza z organów bismarkowskich o potrzebie zapewnienia najwyższej władzy państwu *(Souverenität des Staates)* w obec Papieża i biskupów. Kierunek ten bezwyznaniowości i wzniecania sporów religijnych nie nazywa się konserwatyzmem nawet w protestanckich Prusiech, w Austryi jest tylko zamachem na spokój wewnętrzny, na podstawy religijne społeczności, jest radykalizmem na modłę i na korzyść Prus.

To też konserwatyzmu austryackiego w całej tej filipice dojrzeć nie podobna, jak go nie było w zabiegach stronnictwa. Konserwatyzm zawisł na uszanowaniu i zachowaniu wszystkich naturalnych składowych żywiołów państwa; wszystkie te żywioły rozbijają centraliści a podkopują liberaliści wiedeńscy. Jednej reformy, jednego usiłowania nie wykaże organ wiedeński, w którem by jego stronnictwo nie występowało destrukcyjnie. Jeśli się chlubi *N. fr. Presse* korzystniejszem położeniem monarchii pod względem finansów i polityki zewnętrznej, to nie ma prawa rewindykowania zasługi z tego polepszenia stronnictwu, które było jedyną przyczyną skrzywienia organizacyi i utrzymywania waśni, które na zewnątrz doradzało rozbrojenie i niemal abdykacyę ze stanowiska mocarstwa, które nawewnątrz wszystko poświęca dla swoich celów i doktryn.

Austryę na stanowisku mocarstwa bronili Węgrzy i Polacy, Austryę od skrajnego radykalizmu liberałów wiedeńskich broniła opozycya autonomiczna Rady państwa, która mimo niezadowolenia swych potrzeb stała zawsze przy zasadzie konserwatyzmu państwa i nieraz odkładała swoje interesa dla tej zasady.

Śmiesznością jest chełpienie się *N. fr. Pr.*, że wiernokonstytucyjni są koryfeuszami polityki prawa i państwa na prawie opartego. Pytamy wobec kogo zasadę prawa uznawało to stronnictwo, czyich praw przeciwnie nie naruszyło? Kraje koronne, narodowości, kościół i religia, sama nawet korona doznały już i mogły wypróbować to poszanowanie prawa, ten konserwatyzm liberalnych wiernokonstytucyonistów.

Lecz błąd to w nazwie tylko. Do konserwatyzmu daremnie się przyznaje *N. fr. Presse*, bo ten w Austryi z zasady musi być nietylko państwowym, ale politycznym, monarchicznym, religijnym, narodowym i społecznym; lecz *N. fr. Presse* może chciała mówić o reakcyi i represyi państwa, do ktorej jej stronnictwo uczuwa tradycyjny pociąg, o poświęceniu konserwatywnych żywiołów, a wkroczeniu rządu w kolej pamiętną w Austryi, od czasów Bacha. Wystąpienie *N. fr. Presse* było jakby rodzajem zachęty ze strony liberałów, że gotowi oni przyklasnąć nawet konserwatyzmowi, jeśli on będzie centralizacyjnym, czyli jeśli zachowa wszystkie swobody stronnictwa, a obróci się przeciw krajom koronnym. Nie sądzimy, aby w rozstrzygających kołach wiedeńskich podzielano takie pojęcie konserwatyzmu.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 14 listopada.

Przesyłam dziś dokończenie projektu zasad do ustawy, szkolnéj wypracowanego przez posła Chrzanowskiego:

Obowiązki kraju względem zakładania i utrzymywania szkół początkowych:

Po 1sze. Skarb krajowy płacić będzie na pokrywanie płac nauczycieli przy szkołach początkowych, zasiłek roczny 100 do 200 złr. czyli przeciętnie 150 złr. dla każdéj szkoły początkowéj, zakładanéj lub istniejącéj a niemającéj dostatecznego uposażenia. Suma potrzebna na ten wydatek (która obecnie wynosiłaby najwyżéj 300,000 złr. a późniéj wzrosłaby może do 500,000 złr.) zamieszczana będzie w każdorocznym ogólnym budżecie wydatków krajowych i pokrywana w części dochodami funduszu szkolnego normalnego, podatkiem od spadków przekazanym na szkoły i karami sądowemi na te szkoły przekazywanemi (co ogółem wynosi około 100,000 złr.); reszta zaś sumy pokrywana byłaby ogólnym dochodem z podatków krajowych. Gdy ta reszta sumy wynosiłaby około 200,000 złr. rocznie, przeto potrzebaby podatek krajowy podnieść o 4 centy (cent przynosi 52,200 złr.) na jeden złr. podatku bez dodatku, a przeto tylko o 2 centy na 1 złr. podatku z dodatkiem.

To dawanie w Galicyi zasiłku funduszu krajowego na szkoły początkowe i pokrywanie sumy na to potrzebnéj podatkiem krajowym; nie byłoby bynajmniej wypadkiem wyjątkowym gdyż zasadę tę przyjęły w większym lub mniejszym rozmiarze wszystkie prawie ustawodawstwa w monarchii austryackiéj. I tak ustawa krajowa salzburska w §fie 37 orzekła: „Założenie i utrzymywanie potrzebnych szkół początkowych jest sprawą wspólną całego kraju Salzburga, który z funduszu krajowego szkolnego mającego się utworzyć, opędzać będzie wszelkie wydatki na szkoły początkowe." Ustawa ta wyjmuje daléj od tego prawidła i wkłada na gminę miejscową jedynie obowiązek dania lub zbudowania domu szkolnego, dostarczenia dla niego opału, mieszkania dla nauczyciela, gruntu pod praktyczną naukę rolnictwa i sadownictwa, placu na naukę gimnastyki. Takie samo postanowienie zawiera ustawa szkolna uchwalona przez sejm wyższo-austryacki, w §§ 36, 37, 38. Jednak dodać należy, iż fundusz szkolny krajowy nakazują ustawy te tworzyć nietylko z funduszu szkolnego normalnego, z kar sądowych, ale nadto z należytości pobieranéj od każdéj gminy na szkołę początkową, a resztę dopiero sumy potrzebnéj nakazują ściągać podatkiem na cały kraj rozłożonym. W niższéj Austryi, Morawii i Czechach ustawy polecają wypłacać pensye nauczycieli szkół ludowych z funduszów okręgu szkolnego, do którego mają wpływać z jednéj strony należytości z gmin na szkoły początkowe, z drugiéj strony zasiłek ze skarbu krajowego czyli z podatków ogólno-krajowych. Wszędzie zaś do funduszu szkolnego czy to krajowego, czy okręgowego czy gminnego, włączone być mają zapisy osób prywatnych i korporacyj.

Po 2ie Kraj udzielać będzie gminom niebędącym w stanie zbudować lub zakupić domu szkolnego własnym nakładem i w oznaczonym czasie, pożyczek na ten cel i na prośbę tychże gmin. Pożyczka udzielana na ten cel gminie nie może przenosić tysiąca złr. Pożyczki te spłacać będą gminy ratami wraz z procentem, według szczegółowych przepisów przez sejm postanowionych. Aby mieć fundusz na te pożyczki, sejm dałby oddzielną ustawę upoważnienia Wydziałowi krajowemu do układu z bankiem krajowym lub zagranicznym o dostarczenie pieniędzy potrzebnych na pożyczki dla gmin proszących o pożyczenie pieniędzy dla zbudowania domów szkolnych. Pieniądze te pożyczane byłyby gminom pod takiemi samemi warunkami, pod jakiemi bank dostarczyć by się ich zobowiązał. Raty od gmin spłacających pożyczkę, ściągać będzie Wydział krajowy przy pomocy władz właściwych. Całe więc to działanie finansowe byłoby istotnie pożyczką zaciągniętą przez gminy od zakładu bankowego za pośrednictwem i poręczeniem kraju; w skutek tego pod korzystnemi dla gmin warunkami a bez żadnego obciążenia skarbu krajowego.

Prawa gminy szkolnéj:

Po 1sze. Nauka w szkole początkowéj publicznéj jest całkiem bezpłatna. Dzieci wszystkich mieszkańców gminy pobierać będą zupełnie bezpłatnie wszelką naukę w szkole początkowéj. Od rodziców posyłających dzieci do szkoły nie będzie wymagana żadna opłata, czy to pod tytułem wpisowego czy pod jakimkolwiek innym. Wspomnieć tu należy, że w niektórych krajach austryackich i niemieckich pozwala ustwa pobierać opłatę wpisową od dzieci chodzących do szkoły początkowéj; jednak w innych krajach niemieckich jak np. w Vorarlbergu, ustawodawca zabronił pobierania jakiejkolwiek opłaty od dzieci chodzących do szkoły początkowéj, już to, aby nie zniechęcać rodziców od posyłania dzieci do szkoły, już to, aby nawet najbiedniejszym rodzicom przystępną uczynić naukę początkową dzieci.

Po 2ie. Dom szkolny, grunta i place do szkoły należące, i wszelkie fundusze uposażenie szkoły początkowéj gminnéj stanowiące, są własnością gminy szkolnéj i na jéj imię zabezpieczone być winny hipotecznie, lecz gminie nie wolno ich obrócić na inny użytek. Takie postanowienie ma ważny powód w kraju naszym, aby w razie jakiéj przemiany politycznéj, zabezpieczyć lepiej od zaboru uposażenia szkół początkowych; gdyż jeśliby były na imię szkoły zabezpieczone, mógłby łatwiéj rząd wziąść je wraz z szkołą pod własną administracyę. Takie także zabezpieczenie uposażenia szkoły początkowéj na imię gminy, zapewnia większy wpływ społeczeństwa na kierunek tejże szkoły.

Po 3ie. Każda gmina szkolna ma prawo przedstawiać władzy szkolnéj osoby posiadające uzdolnienie ustawą przepisane, na nauczycieli dla swéj szkoły początkowéj. Władza szkolna mianuje nauczycielem przedstawioną osobę, lub może z ważnych powodów odmówić mianowania; lecz nie może mianować osoby nieprzedstawianéj przez gminę,

---

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK LWOWSKI.

Listy, reklamacye i rekreminacye. — List pierwszy. — O wpływie żydów na literaturę polską, a mianowicie na dziennikarstwo warszawskie. — Odpowiedź. — Czy mamy zazdrościć Niemcom. — List Palackiego. — Fritz Reuter i Ryszard Wagner. — Warszawska *Niwa* jako pierwszy debiut dziennikarzy żydowsko-polskich. — List drugi. — Nie wywołuj wilka z lasu! — Wet za wet. — *Curiosum* egzaminacyjne. — Dalszy ciąg nastąpi. — Nowe dzieło.

Otrzymałem w ostatnich dwóch tygodniach wiele ustnych a nawet pisemnych reklamacyj od niektórych osób, którym się nie podobały rozmaite uwagi moje, wypowiedziane w kilku niedawnych tygodnikach. Na ustne reklamacye najlepiej odpowiadać ustnie, ale z listami koniecznie wypadałoby się rozprawić na papierze. Są między niemi grzeczne i niegrzeczne — i pierwszym daję pierwszeństwo, zachowując sobie drugie na czasy późniejsze.

* * *

„Do pana *DEL...* we Lwowie.

„Użalałeś się pan niedawno w jednym z swoich tygodników, a to przy sposobności wydania listów Odyńca przez Dra Bratranka w niemieckim języku, że nasi żydzi wykształceni oddają się tylko dziennikarstwu niemieckiemu, i że najjadowitsze wycieczki przeciw Polakom w dziennikach wiedeńskich pochodzą najczęściej z pod pióra galicyjskich żydów.

„Nie wchodzę w prawdziwość tego twierdzenia, zwracam jednak uwagę pańską na to, że popełniłeś pan niesprawiedliwość, utrzymując, iż wszyscy żydzi wyższych zdolności piszą tylko po niemiecku i w anti-polskim duchu. Musisz pan przecie znać dziennikarstwo warszawskie, w którem z powodzeniem literackiem i pożytkiem dla kraju pracuje znaczna stosunkowo ilość żydów."

Podpis nieczytelny.

* * *

Szanowny mój korespondent ma zupełną słuszność co do udziału żydów w dziennikarstwie warszawskiem — ale przykro mi, że nie ma jej co do owego „literackiego powodzenia i pożytku dla kraju," o którem wspomina. Pozwoli mi tedy łaskawy oponent, że na uwagę jego odpowiem uwagą, która mu się zapewne tak samo niepodobać będzie jak ta, przeciw której wystąpił owym listem.

Jeżeli chodzi o materyalny rozwój dziennikarstwa warszawskiego, o jego, że tak powiem wzrost merkantylny — to niepodobna odmówić zasługi żydom warszawskim, trudniącym się wydawnictwem i literaturą. Przedsiębiorczością swoją, zręcznością, spekulacyjnem sprytem, obrotną skrzętnością, których to zalet nasi wydawcy i księgarze pozazdrościć im mogą, doprowadzili oni istotnie do tego, że dzienniki i wydawnictwo rozchodzą się w Królestwie takiemi liczbami egzemplarzy, jakie dotąd tylko za granicą były praktykowane, a o jakich nigdy przedtem ani śniliśmy. Wprowadzili oni ruch w handel księgarski, umieli objąć bardzo szerokie koła czytelników i wcisnąć się z dziennikiem lub książką tam nawet, gdzie dotąd zaledwie kalendarz docierał. Pod tym względem nikt nie zaprzeczy zasługi Orgelbrandom, Glücksbergom, Lewenthalom. Jeżeli mój szanowny korespondent rozumie pod tym „powodzenie literackie i pożytek dla kraju" — to ma ze swojej strony i w swojem pojęciu rzeczy racyę.

My jednakże objawu tego tak pojmować nie możemy. Przeciwnie widzimy w tem więcej „powodzenia spekulacyjnego i pożytku finansowego" — niżeli innych podnioślejszych korzyści. Dziennikarstwo warszawskie, jak z jednej strony jest pocieszającym objawem wzrastającej liczby czytelników, tak znowu z drugiej strony zasmuca i gorszy swym wyrażnym, nieprzyzwoicie naprzód wypychającym się celem — spekulacyjnym... Dobry interes zdaje się tu być najpierwszem zadaniem — cele literackie stoją na drugiem planie. Nie mielibyśmy nic przeciw temu, gdyby cele materyalne i moralne były tu koordynowane, bo trudno wymagać ofiar i poświęceń od wydawców; ale takiego widocznego, źle maskowanego poddania strony czysto-literackiej interesom finansowo-spekulacyjnym niepodobna nieuważać za objaw wprawdzie nowy u nas, ale smutny... Ale o tem wspominaliśmy już nieraz i pozwalamy sobie odesłać szanownego korespondenta do dawniejszych uwag, wypowiedzianych przez nas o tej stronie obecnego ruchu literackiego w Warszawie.

Otóż i jedna zasługa — wydawnicza. Przejdźmy do drugiej — autorskiej, literackiej. Z tej niestety mniej jeszcze możemy być zadowoleni. Pod tym względem musimy zanotować, że pierwsze pismo, które na wysoką skalę rozpoczęło propagować zasady materyalistyczne i antireligijne — założyli w Warszawie żydzi i literaci.

Tem przyjemnem pismem jest *Niwa* — organ, który wziął sobie za zadanie popularyzować najwstrętniejsze zasady bezbożnej filozofii, szerzyć najprzesadniejsze obłędy tak zwanego pozytywizmu, a tym sposobem zatruwać polskie społeczeństwo. Pierwsza to próbka udziału żydów w literaturze zaprawdę nie jest szczęśliwą i daje wiele powodów do obaw. Wchodzą oni w ten zawód z negacyą wszelkiej pozytywnej wiary, z radykalnem lekceważeniem a prawie nienawiścią tradycyj narodowych, ktorych nie rozumią i nieczują...

I dla tego też — kto wie, czy powinniśmy zazdrościć Niemcom ich literatów żydowskich, choć między niemi tyle świetnych znajdujemy imion, i czy przeciwnie słusznie obawiać się należy, aby ten nowy żywioł nie wniósł nam rozstroju, negacyi, wywrotu pojęć tradycyjno-narodowych i chrześciańskich?...

Niedawny, a bardzo wymowny głos Palackiego w tej kwestyi nie da się zepchnąć na karb narodowego antagonizmu. Niepodobna zaprzeczyć, że żydzi głównie wnieśli w dziennikarstwo niemieckie tę nienawiść do wszystkiego, co sięga przeszłości, tę namiętną walkę przeciw wierze św., tę radykalną negacyę wszelkich prac historycznych. Nie Palacki pierwszy dotknął tej strony literatury i publicystyki niemieckiej. Uczynił to znacznie dawniej znany i znakomity pisarz niemiecki Fritz Reuter, który wykazał trafnie szkodliwy wpływ Heinego i Börnego, tych dwóch najnowszych reformatorów kierunku umysłowego w Niemczech, — poruszył tę kwestyę również Ryszard Wagner swą broszurą *Das Judenthum in der Kunst*, która wpadłszy w osie gniazdo żydowsko-niemieckiego dziennikarstwa, wywołała w swoim czasie ogromną i namiętną wrzawę.

Wobec takich doświadczeń pozwalamy sobie mieć cokolwiek różne zdanie o „powodzeniu literackiem i pożytku dla kraju", wypływającym z dotychczasowego udziału żydów w polskiej literaturze.

* * *

Panu *DEL..* w *Czasie*, na dole.

„Na miłość Boga, co Panu wpadło do głowy, żałować, że Niemcy nie umieją po polsku i nie znają naszej literatury? Żądanie takie jest nieroztropne i niesprawiedliwe.

„Nieroztropne jest dla tego, bo gdyby Niemcy na seryo zaczęli się uczyć i czytać po polsku, to naprawdę gotowi się podowiadywać rozmaitych pięknych rzeczy. Wiesz pan co? lepiej niech Niemcy nie czytają po polsku, i niech pewne sekreciki zostaną między nami.

„Czy miłoby to nam było, gdyby np. Niemcy przeczytali jednę z najnowszych powieści polskich, i dowiedzieli się z niej, że autorowie wybierają sobie bohaterów i bohaterki od — *Sperla*, że posłowie nasi do Rady państwa przesiadują u — *Sperla*, podczas gdy się ważą losy ojczyzny, a głos ich właśnie ma rozstrzygnąć jej zbawienie; że młodzi, wykształceni Polacy znajdują kochanki i żony między ex-pięknościami — *Sperla*, i że polskie rodziny sprowadzają sobie bony do dzieci *(sic!)* także od — *Sperla*, za pośrednictwem inseratów i redakcyj?....

„Tak się boję, aby się o tem Wiedeńczycy nie dowiedzieli, że zatajam nawet tytuł tej oryginalnej polskiej powieści.... Niech to zostanie w sekrecie!

„Otóż i dowód, że żądanie pańskie było nieroztropne. Że jest niesprawiedliwe, to także nie podlega wątpieniu. Jak się mają Niemcy uczyć po polsku, kiedy my nie uczymy się po niemiecku, kiedy u nas malutka gramatyczka niemiecka dla szkół niższych daje już autorowi kompetencyę do katedry uniwersyteckiej, i kiedy na pewnej wszechnicy pewnego miasta pewien profesor kandydatom z historyi literatury takie stawi pytanie: „Kiedy w języku niemieckim po *und* położyć przecinek?" „Dla czego w niemieckim języku piszą się rzeczowniki majuskułami?" itd.

„Nie wywołujmy wilka z lasu, i nie róbmy sobie wzajemnych wyrzutów!"

* * *

Ponieważ na ten list nie mam co odpowiedzieć, a na dalszy ciąg otrzymanych reklamacyj, których osobliwie w stronie herbatek naszych lwowskich dość sporo odebrałem, miejsca już w dzisiejszym Tygodniku nie starczy — więc kończę wiadomością o nowej, ciekawej książce, która nie mogła pojawić się w stosowniejszym czasie. Jest to dzieło p. Władysława Fedorowicza *O Szkolnictwie ludowem w Anglii*. Autor na podstawie bardzo rozległych i gruntownych studyów podaje nam historyę rozwoju szkolnictwa ludowego w Anglii. Nasi deklamatorowie, którzy tak głośno krzyczą i takie niecierpliwe, gorączkowe stawiają żądanie, mogąsię wiele z tej książki nauczyć i przekonać, że nie tylko Krakowa w Polsce, ale i szkół nigdzie odrazu nie zbudowano. Autor traktuje swój przedmiot spokojnie, trzeźwo i z wytrawną objektywnością — rzecz uznania godna w chwili i w kwestyi, w której większa część prasy występuje z zaślepioną jednostronnością. Dotąd wyszedł tylko pierwszy tom pracy p. Fedorowicza. Spodziewać się wypada, że książka, poruszająca tak ważną kwestyę, znajdzie obszerną publiczność.

DEL....

wyjąwszy, gdyby gmina nie przedstawiała w oznaczonym czasie osoby uzdolnionéj na nauczyciela lub w innych przypadkach oznaczonych szczegółowemi postanowieniami niniejszéj ustawy. Ustawa ta orzeknie także przypadki, w których prawo przedstawiania osoby uzdolnionéj na nauczyciela przechodzi z gminy szkolnéj na radę okręgową szkolną.

Po 4te. Reprezentacya gminna miast mających własny statut i miast mających więcej niż 30,000 mieszkańców, ma prawo mianowania nauczycieli przy swych szkołach początkowych, jeżeli na utrzymanie tych szkół nie pobiera to miasto żadnych zasiłków ze skarbu krajowego i utrzymuje je z własnych funduszów. Jednak może mianować nauczycielami osoby posiadające przepisane ustawą uzdolnienie, a mianowania te przedstawia tylko do zatwierdzenia naczelnej władzy szkolnej krajowej.

Płace nauczycieli szkół początkowych.

Ustawa zasadnicza szkolna z 14go maja 1869 r. orzekła w §. 55 zasadę, iż nauczyciel szkoły początkowej powinien pobierać taką płacę, aby mógł utrzymać się wraz z rodziną (pomocnik nauczyciela bez rodziny), nie pomagając sobie do utrzymania się jakiemkolwiek ubocznem zatrudnieniem, a to aby mógł poświęcać cały czas swemu zawodowi. Tę płacę ma pobierać bezpośrednio od władzy szkolnej lub z kasy publicznej, a nie należy go stawiać w położeniu, iżby sam trudnił się ściąganiem należytości od gminy na swoją płacę. Ustawa zasadnicza szkolna pozostawiła ustawodawstwu krajowemu zachowanie i rozwinięcie tych dwóch zasad co się tyczy płac nauczycieli.

Odnośnie do powyższej zasady, a zarazem zważając na stosunki nasze i finansowe położenie kraju, wnosi w tym projekcie, aby oznaczyć trzy klasy co do minimum płacy nauczyciela posiadającego uzdolnienie odpowiednie ustawie, i orzec: 1) W gminach niemających 2000 ludności, płaca nauczyciela ukwalifikowanego wynosić ma przynajmniej 250 zł. i 50 zł. na mieszkanie, lub odpowiednie mieszkanie w naturze; jeżeli ogród dla nauczyciela należy do uposażenia szkoły, nie liczy się tenże do płacy, lecz jest tylko dodatkowem jej polepszeniem; zboże, które gmina zobowiązała się dawać w naturze nauczycielowi, liczy się do płacy według cen miejscowych. 2) W gminach mających 2000 do 10,000 ludności, płaca nauczycieli nie może być mniejszą nad 300 złr. i 80 złr. na mieszkanie, lub mieszkanie w naturze; 3) w gminach więcej niż 10,000 mieszkańców, najniższa płaca nauczyciela posiadającego ustawą przepisane uzdolnienie ma być 400 złr. i 80 złr. na mieszkanie, lub mieszkanie w naturze.

W poparciu tego ustępu swojego projektu co do płac nauczycieli, przytoczył p. Chrzanowski, iż w innych krajach monarchii austryackiej, oddzielne ustawy „urządzające stosunki prawne nauczycieli przy szkołach ludowych,“ uchwalone w 1869 i 1870 r. wraz z ustawami o urządzaniu i utrzymywaniu szkół, oznaczyły wyższe nawet płace nauczycieli. I tak: ustawy w Czechach, w Szląsku, w Morawach, w Niższej Austyi, Styryi, Karyntyi i Istryi, postanowiły, że wszystkie gminy podzielone będę na 4 klasy, odpowiednio z dziesięcioletniego przecięcia obrachowanej wysokości miejscowych cen żywności i innych potrzeb, i oznaczyły, że w gminach należących do klasy 1ej, t. j. w tych, w których ceny żywności są najwyższe, najmniejsza płaca nauczyciela ukwalifikowanego ma być 600 złr. rocznie; w drugiej klasie gmin 500 złr., w trzeciej 400 złr., w czwartej 300 złr. (patrz §§ 16 i 17 ustawy szląskiej, 21 i 22 ustawy czeskiej itd.) Ustawa wyższo-austryacka przyjęła inną zasadę w oznaczeniu płac co do minimum płacy nauczycieli. Orzekła ona w § 15, iż w gminach mających miej niż 2000 mieszkańców, płaca nauczyciela szkoły początkowej 600 złr., w gminach klasy drugiej mających od 2000 do 4000 mieszkańców, płaca nauczyciela ma wynosić 700 złr.; w gminach mających więcej niż 4000 mieszkańców, 800 złr. Zasada takiego podziału jest przez to praktyczniejszą, że zwykle w gminach ludniejszych potrzeby do życia są droższe, ale nadto gmina ludniejsza może dać większą kwotę na utrzymanie szkoły, przyjęto zaś zasadę, że główny obowiązek utrzymania szkoły cięży na gminie.

Co się tyczy pensyj wysłużonych, czyli emerytur dla nauczycieli szkół ludowych, oraz dla pozostałych po nich wdów i sierót, ustawa zasadnicza szkolna państwowa orzekła w §§ 56 i 57 zasady: Po pierwsze, nauczycieli szkół ludowych tyczą się pod względem pensyj wysłużonych ogólne prawidła dla urzędników państwa postanowione. Po wtóre, w lata służby należy wliczać czas, przez który pełnił tymczasowo obowiązki nauczyciela. Po trzecie, w każdym kraju utworzyć należy fundusz emerytalny dla nauczycieli szkół ludowych, do którego mają wpływać kwoty, jakie z płacy nauczyciela ustawa krajowa na fundusz emerytalny odkaże, zasiłki od gmin i kraju, zapisy i dary na ten fundusz, część dochodów ustawami na fundusz emerytalny przekazanych. Po czwarte, fundusz ten emerytalny zostaje pod zarządem władzy szkolnej krajowej. Przeto ustawie krajowej szkolnej pozostaje tylko rozwinąć i zastować szczegółowemi przepisami powyższe zasady.

Do zasad urządzenia szkoły początkowej, postanowionych ustawą zasadniczą szkolną państwową w §§ od 1go do 16go, dodać należy zasadę, iż szkoła początkowa winna być wszędzie, gdzie tylko środki finansowe pozwalają to wykonać, a podzielona na osobne dwa oddziały: jeden dla chłopców, drugi dla dziewcząt, lub założone oddzielne szkoły początkowe męskie i żeńskie. Gdy ustawa zasadnicza w § 16 pozostawiła ustawie krajowej orzeczenie: czy w niższych klasach szkoły początkowej może być powierzona nauczycielkom nauka chłopców, ustawa krajowa przyjąć powinna zasadę, że w niższych klasach szkoły początkowej mogą chłopców nauczać nauczycielki, posiadające ustawą przepisane uzdolnienie, a w oddziałach dla dziewcząt lub w szkołach początkowych żeńskich, mogą we wszystkich klasach nauczać nauczycielki ukwalifikowane. Motywa tego postanowienia są: po 1e, iż nauczycielki są więcej uzdolnione do nauczania dzieci; po 2re, brak ukwalifikowanych nauczycieli dla szkół ludowych.

Lwów 15 listopada.

Siódme posiedzenie sejmowe.

Dziś wniesiono pomiędzy innemi petycyę mieszkańców m. Lwowa w sprawie szkół ludowych, podobne petycye zwierzchności gminnej w Stryju, wydziałów powiatowych Brzeskiego i Żywieckiego, petycyę tegoż ostatniego Wydziału tudzież Wydziału Kolbuszowskiego o zaradzenie szerzącemu się coraz bardziej pijaństwu; petycyę Wydziału straży ogniowej lwowskiej o subwencyę, o republikacyę regulaminu policyi ogniowej, o ułożenie regulaminu budowniczego dla gmin wiejskich i o wezwanie rządu do interwencyi a towarzystwa asekuracyjne, ażeby pewny procent ofiarowały za zakupienie rekwizytów ogniowych; w końcu petycyę Towarzystwa małoruskiego „Proswita“ o subwencyę 5.000 złr.

P. Chrzanowski wnosił, ażeby petycyę mieszkańców Lwowa odczytano, do tego jednak sejm się nie przychylił. Komisarz rządowy przedłożył projekt rządowy tyczący się kosztów szupaśnictwa.

Marszałek doniósł, iż p. Włod. Badeni zrzekł się mandatu do Rady państwa.

Z porządku dziennego odesłano przedłożenia rządowe o zamknięciu rachunków funduszu indemnizacyjnego za r. 1871, tudzież o preliminarzu tegoż funduszu na r. 1873, do komisyi budżetowej, poczem przystąpiono do pierwszego czytania przedłożenia Wydziału krajowego o zmianie statutu Lwowa.

W sprawozdaniu swem podnosi Wydział krajowy, że „według obowiązującego statutu m. Lwowa, uchwała Rady miejskiej odnosząca się do nabywania nieruchomości lub praw takich, które według ustaw uważane są za nieruchomość, do zbywania majątku gminy, do przyjmowania zobowiązań wieczystych, do przyjmowania obowiązków służebnictwa, zastawu i poręczenia, do zaciągania pożyczek i do operacyj kredytowych, tylko wtenczas ważną jest, jeżeli powziętą była na dwóch, nie prędzej jak w ośm dni po sobie następujących posiedzeniach, odbytych w obecności przynajmniej trzech czwartych części członków całej Rady miejskiej.

„Lwowska Rada miejska składa się ze stu członków, do prawomocnego powzięcia podobnej uchwały potrzebnem jest przeto zebranie się dwa razy po 75 członków Rady, co tem trudniejszem jest, gdy Radni zastępców nie mają, a w myśl §. 24 wybory uzupełniające dopiero wówczas rozpisane być mogą, gdyby przed końcem peryodu wyborczego ubyło dwudziestu Radnych.

„Dla tego też prawie niepodobnem okazało się zebrać komplet 75 radnych nieodzowny do powzięcia uchwał powyżej wyliczonych. Od wejścia w życie obowiązującego statutu nie zebrał się jak tylko trzy razy taki komplet, a odtąd wszelkie sprawy tego rodzaju, sprawy bardzo ważne, jak zakupno gruntów pod budowę miejskich szkół ludowych, regulacye ulic, sprzedaż niektórych realności miejskich i t. p., niemniej sprawy pojedynczych mieszkańców podlegające temu przepisowi, zalegają od roku.

„Z tych względów uchwaliła Rada miejska wniosek do zmiany powyższego postanowienia statutu w ten sposób, ażeby do ważnego uchwalenia spraw tego rodzaju zamiast kompletu trzech czwartych, komplet połowy członków całej Rady miejskiej wymaganym był.“

Wydział krajowy proponuje tedy następującą zmianę statutu dla miasta Lwowa:

Ustawa i t. d.

Art. I. Ustęp drugi, §. 35, lit b. statutu miejskiego, królewskiego stołecznego miasta Lwowa z dnia 14 października 1870, znosi się w teraźniejszem brzmieniu, a w jego miejscu ma odtąd obowiązywać następujące postanowienie;

„W sprawach w tym ustępie określonych, uchwa-
„ła, aby miała ważność, musi być powzięta na
„dwóch, nie prędzej, jak w ośm dni po sobie na-
„stępujących posiedzeniach, w obecności przynaj-
„mniej piędziesięciu członków Rady miejskiej.“

Art. II. Ustawa ta obowiązuje od dnia ogłoszenia takowej.

Art. III. Przeprowadzenie tej ustawy polecam mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Na wniosek Dra Madejskiego, nie odsyłano projektu tego do komisyi, ale przystąpiono wprost do drugiego czytania i uchwalono go w drugiem i trzeciem czytaniu.

Wybrano następnie komisyę hipoteczną, w której skład weszli pp. Kabat, Jasiński Józef, Jasiński Aleksander, Ławrowski i Czajkowski.

Z porządku dziennego nastąpiło pierwsze czytanie wniosku p. Czerkawskiego względem uchwalenia ustawy urządzającej szkoły ludowe wedle projektu krajowej Rady szkolnej z r. 1871.

Tu zabrał głos Komisarz rządowy i odpowiedział na interpelacyę pp. Czerkawskiego i towarzyszy, którzy na jednem z pierwszych posiedzeń sejmowych zapytywali, czy rząd na tegorocznej sesyi przedstawi reprezentacyi kraju wypracowany przez Radę szkolną projekt, jakie są powody tej szkodliwej zwłoki i jakie są w tej mierze zamiary rządu?

„Zasięgnąwszy informacyi— mówił Komisarz rządowy—zdaje mi się, że stosownie będzie, jeżeli w tej właśnie chwili odpowiem na tę interpelacyę. Nie przedłożono projektu tego do sankcyi z tego powodu, iż ministerstwo oświaty musiało się porozumieć pod tym względem z innemi ministerstwami. Rokowania te jednakże o tyle już postąpiły, ze rząd byłby w stanie przystąpić do przerobienia projektu Rady szkolnej i przedłożyć takowy sejmowi. Ponieważ wszakże p. Czerkawski od siebie już przedstawił ten projekt i dziś zapewne będzie takowy odesłany do komisyi szkolnej, przeto rząd projektu tego od siebie już wnosić nie będzie. Ministerstwo nadesłało swe uwagi, które będę miał zaszczyt przedstawić w ciągu dyskusyi, a po których uwzględnieniu przez Izbę zapewnić mogę, iż rząd przedłoży ustawę do najwyższej sankcyi.

Na to p. Czerkawski oświadczył, iż może poprzestać na prośbie, aby wniosek jego odesłano do komisyi edukacyjnej, co się też stało.

Ostatnią sprawą na dzisiejszym porządku dziennym było sprawozdanie komisyi petycyjnej.

P. Serwatowski przedstawił prośbę p. Zygmunta Sidorowicza, malarza, o zapomogę na dalsze kształcenie się w sztuce, a nadmieniwszy, że według zdania fachowych ludzi jestto utalentowany malarz i na poparcie tembardziej zasługuje, iż oddał się malarstwu historycznemu, które najmniej ze wszystkich rodzajów malarstwa popłaca, wnosił imieniem komisyi, aby mu udzielić zapomogę 500 złr. w dwóch półrocznych ratach płatnej, na przedsięwzięcie podróży za granicę celem dalszego kształcenia się.

Ks. Czartoryski był zdania, aby przedmiot ten odesłać do komisyi finansowej, gdyż od niej zależeć będzie, czy ma być ten wydatek poniesiony lub nie. Temu sprzeciwił się X. Pawlikow, nadmieniając; że w budżecie już jest rubryka na wydatki tego rodzaju, poczem głosowano, a gdy wątpliwość się okazała co do rezultatu, zarządzono imienne głosowanie, przy którem 58 głosami przeciw 33 uchwała zapadła według wniosku komisyi.

W końcu p. Piotrowski referował o petycyi pocztmistrzów galicyjskich o polepszenie bytu. Sprawozdawca uczynił uwagę, że pod względem sprawy pocztmistrzów obracamy się w błędnem kole. Mówimy, że tak długo nie będziemy mieli dobrych poczt, póki nie będą pocztmistrze lepiej płatni, a znowu mówimy, że tak długo nie należy płacić pocztmistrzów lepiej, póki nie będą lepsze poczty. Otóż komisya będąc zdania pierwszego, wnosi, aby tę petycyę udzielić rządowi do uwzględnienia.

Przyszłe posiedzenie jutro.

Wiedeń 15 listopada.

Prasa tutejsza prawie jednogłośnie objawia swe najwyższe niezadowolenie z akcyi rządu w sprawie tyrolskiej, uważa bowiem, że rząd okazał się za mało energicznym w poskromieniu śmiałków tyrolskich. Tak i dziś prasa wszczyna hałas, jakby już miała zerwać z rządem, który dotąd tak żywo popiera. Wiemy wszelako z doświadczenia, że przyjaźń dzienników dla gabinetu obecnego przetrwa i najnowszą burzę. O cóż chodzi dziennikom? Sejm tyrolski przecież został zamkniętym, a droga do rozpisania wyborów bezpośrednich nie jest odciętą, jeżeli wybrani deputowani tyrolscy nie przyjadą do Rady państwa. Najbardziej gniewają się o to, że namiestnik hr. Taaffe wezwawszy marszałka sejmowego, aby odebrał przyrzeczenie od Dra Ullmanna, pozwolił na odroczenie posiedzenia, pomimo, iż marszałek Dr Rapp nie zastosował się do wezwania. W kołach wiernokonstytucyjnych powszechnie posądzają namiestnika hr. Taaffego o dwuznaczne postępowanie, zarzucają mu, że powolnością swoją i pozorną niezręcznością rząd skompromitował, i domagają się jego oddalenia. Mniemamy, że zarzuty te nie mają żadnej podstawy a do usunięcia hr. Taaffego nie będzie powodu. Że władza wojskowa odmówiła muzyki do fakelzugu, jaki wyprawiła część młodzieży akademickiej w Inspruku na cześć swego rektora, również wywołało gniew dzienników, niepomnych, że wojsko najlepiej czyni, trzymając się zdala od wszelkich tego rodzaju demonstracyj politycznych i nie biorąc udziału w walce plemiennej i wyznaniowej.

Deutsche Zeitung wystrzeliła dziś armatnim nabojem przeciw biednym Polakom, jako ciemiężycielom patryotów ruskich. *Deutsche Zeitung* stojąca na wyłomie znanych tendencyj ultraniemieckich sama nawet nie wie, jak jej dobrze do twarzy z przymierzem Sto Jurskiem. Jest to prawdziwy *Bund zweier schönen Seelen.* Alians obu tych skrajnych w Austryi stronnictw, z których każde w inną dąży stronę, uważamy za bardzo naturalny. Pozwalamy dla tego *Deutsche Zeitung* z spokojem nacierać na Polaków i bronić ks. Pawlikowa, z tym spokojem, jaki jest właściwy osobom świadomym celu swego.

Ciekawi jesteśmy na rezultat poruszonej w sejmie prażskim sprawy uwięzionych posłów czeskich pp. Skrejszowskiego i Gregra. Sejm ma t raz orzec, czyby ich nie należało wypuścić z więzienia podczas kadencyi sejmowej. Rada państwa w podobnem położeniu będąc kazała w r. 1864 wypuścić p. Rogawskiego, a ówczesny wasz sprawozdawca z Wiednia przytoczył zdanie jednego z słuchaczy na galeryi o uchwale powziętej. „To warto milion“— rzekł ów jegomość, i miał słuszność, bo Rada państwa skorzystała z jednego z najważniejszych praw i przywilejów parlamentarnych. Byłoby do życzenia, aby sejm prażski poszedł za tym przykładem, lubo przyznać musimy, że sprawa pp. Skrejszowskiego i Gregra większe przedstawia trudności i nie ma przeważnej cechy politycznej. Dobrze w każdym razie sejm uczynił, że do komisyi, której oddano rozbiór tej sprawy, wybrał samych prawie prawników, a pominął wszystkich znanych przeciwników narodu czeskiego. Oddać także należy sprawiedliwość dziennikom tutejszym, że prawie wszystkie polecają sejmowi sumienne i przedmiotowe roztrząsanie sprawy pp. Skrejszowskiego i Gregra.

To, co *Vaterland* raz powiedział o Przedlitawii: „w lecie ugoda, w zimie wiernokonstytucyjne rządy“— stosuje się wybornie do stosunków kroacko-węgierskich. Lato tam zwykle przechodzi na ugodowych próbach i konferencyach, a w zimie zaczynają *de capo* madyaryzować. P. Vakanowicz znowu wraca do Zagrzebia, aby zapewne w lecie znowu ustąpić.

Do tej chwili niewiadomo, kiedy Cesarz i hr. Andrassy powrócą do Wiednia.

Kraków 16 listopada. Wybór posła na sejm z okręgu wyborczego większéj własności ziemskiéj byłego obwodu krakowskiego w miejsce zmarłego posła hr. Adama Potockiego, rozpisany został na d. 19 grudnia i odbędzie się w Krakowie.

Sąd wyższy krakowski nadał opróżnioną w sądzie krajowym w Krakowie posadę adjunkta sądowego dotychczasowemu adjunktowi sądu powiatowego w Myślenicach Karolowi Amandowi Józefowi Ohmanowi.

N. Pan mianował docenta prywatnego w uniwersytecie lwowskim Dra Tadeusza Pilata profesorem nadzwyczajnym statystyki i prawa administracyjnego austryackiego w tymże uniwersytecie.

N. Pan zatwierdził wybór hr. Szczęsnego Koziebrodzkiego posła na sejm krajowy i właściciela dóbr na prezesa i Michała Chodynieckiego sędziego powiatowego w Skałacie na zastępcę prezesa Rady powiatowéj skałackiéj.

Wiedeń 15 listopada. Większość sejmu tyrolskiego nie pojawiła się wczoraj na posiedzeniu, w skutek czego nie było kompletu; pisemnie tylko zawiadomiono marszałka, iż większość nie będzie dalej brała udziału w obradach sejmowych. Wczorajszy *Tiroler Bote* ogłasza pismo namiestnika do marszałka, w którem pierwszy oświadcza. że sejm tyrolski z powodu odmówienia pełnienia obowiązków, do jakich jest powołany, i z powodu następnie sprowadzonego braku kompletu, zostaje z polecenia szczegółowego Cesarza zamkniętym.

Zaledwie w ten sposób zakończyła się sprawa interpelacyi większości w sejmie tyrolskim, już dochodzą wiadomości z innej strony, że także sejm dalmacki rzucił rękawicę centralistom. Poszło tam o zatwierdzenie wyboru dwóch centralistów. Kufewicza z Izby handlowej w Spalato i Dr Wercana z miasta Makarski. Wybór pierwszego został zatwierdzony, drugi zaś unieważniono, gdyż komisya wyborcza złożona przeważnie z centralistów, sfałszowała wynik głosowania, tak, że faktycznie i legalnie miał większość głosów narodowiec Dr Konstanty Wojnowicz. Sejm zatem, czyli większość narodowa, nietylko unieważnił wybór Dra Wercana, ale nadto uznał Dra Wojnowicza za wybranego. Mniejszość centralistyczna wyszła natychmiast z Izby i więcej się na posiedzeniach sejmu nie pojawiła.

Podobną do poprzedniej wiadomości znajdujemy także w dziennikach znów z innego kraju przedlitawskiego. Mianowicie większość sejmu kraińskiego zamyśla wystosować do Korony adres, uderzający wprost na ministerstwo. Na taki wypadek zagrożono sejmowi poufnie rozwiązaniem. *Novice*, organ większości sejmu kraińskiego odpowiada, że gdyby rząd różnemi sztuczkami zdołał centralistom nadać większość w sejmie, to ówczesna mniejszość narodowa nie wejdzie do sejmu, a zatem komplet sejmu byłby zerwany.

Posiedzenia sejmu czeskiego zostały odroczone na cały tydzień. Przez ten czas obradować jednak ma komisya wybrana do sprawy Skrejszowskiego i Gregra.

— Urzędowa *Prager Ztg* powtarza doniesienie *Tagblattu*, iż w ministerstwie skarbu pracują gorliwie nad wykończeniem przedłożeń dla najbliższej sesyi Rady państwa. Przedłożenia te tyczą się nader ważnych, a przy tem trudnych przedmiotów, bo reformy podatku zarobkowego, dochodowego i domowego, tudzież zmiany ustaw o podatku od cukru i spirytusu. Najdonioślejszą będzie reforma podatku dochodowego, gdyż wychodzi z tej zasady, że procent dochodu pobierany jako podatek, zmienia się w miarę potrzeb państwa.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 listopada. Na wystawę Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych nadeszły Juliusza Kossaka: ks. Eustachy Sanguszko w roku 1792 na kresach, akwarela; Walerego Eliasza: X. Franciszek Leksycki najznakomitszy polski artysta z 17 wieku w swojej pracowni w czasie odwiedzin Jana Zebrzydowskiego miecznika koronnego z żoną Barbarą z Lubomirskich i synkiem Michasiem, olejny; W. Leopolskiego we Lwowie: portret kasztelana W. Orłowskiego, olejno; Fryderyka Heimerdingera w Hamburgu: Owoce letnie i jesienne, olejno; Sławomira Celińskiego: portret Zosi, popiersie z gipsu.

— Dzisiejszy „Afisz teatralny,“ zajęty cały listem suflera lwowskiego, pełnym żrącej a dowcipnej krytyki pod formą naiwną. Zarówno się tam dostało publiczności jak dyrekcyi i artystom, a jednak oddano sprawiedliwość, komu należy.

— Dziś rano o 5ej Jan Gacek szeregowiec 9ej kompanii 20go pułku piechoty królewicza Pruskiego rzucił się z ganku drugiego piętra na podwórzec i roztrzaskał głowę. Poniesiono go zaraz do szpitala wojskowego, lecz w kwadrans życie zakończył. Gacek pochodzi z Olszowy pod Zakluczynem. Już dwa razy w tym tygodniu usiłował on odebrać sobie życie, lecz przeszkodzono mu. Był on zdrów na umyśle, lecz niechęć wielką okazywał do stanu wojskowego.

— Wczoraj po południu murarz Jan Kopeć spadł przez nieostrożność z pierwszego piętra w szpitalu Ś. Łazarza, gdzie był zatrudniony przy robocie, i mocno się potłukł i zaniesiono go do domu pod L. 130 przy ulicy Krowoderskiej.

— P. Nowolecki, księgarz tutejszy, wydał „Kalendarz illustrowany powszechny,“ który już piąty rok się utrzymuje, zastępując wydawnictwo kalendarzy Wildta. Oprócz części kościelnej i astronomicznej, kalendarz ten mieści w sobie: kalendarz historyczny, jaki zwykle teraz podają kalendarze, taryfy poczt i kolei żelaznych, oraz telegramów, przepisy pocztowe i t. d., wreszcie rozmaitości, obejmujące: Wspomnienie o Koperniku, o ks. Jerzym Lubomirskim i hr. Adamie Potockim, z portretami a przedmową bardzo niestosowną, o Józefie Narzymskim; dalej obrazki z 18 i 19 wieku F. S. Dmochowskiego; Kilka rysów o głowie przez „niedoszłego doktora,“ a z tych rysów można poznać, dla czego doktorant nie mógł dojść do doktoratu; Cyganie; Mikroskop; Gospodarz wiejski i gospodyni wiejska; Obrazek ludowy z Pokucia Lucyana Falkiewicza; „Pan Dyonizy“ Gregorowicza; „Religijne uczty w narodzie polskim“ X. Waler. Serwatowskiego.

Tegoż wydawcy kalendarzyk kieszonkowy opatrzony jest mapą topograficzną Krakowa, o której już pisaliśmy.

— Pan H. O. Miltner, znany z archeologicznych studyów swoich wydał w zmienionej edycyi przewodnik niemiecki po Krakowie, p. n. „*Der Führer durch Krakau und Umgegend.*“ Książeczka ta mieści w sobie historyczny, topograficzny i archeologiczny opis Krakowa i okolic jego. Książeczka ta bardzo dla cudzoziemców przydatna wyszła nakładem tutejszej księgarni Wildta.

— Rada szkolna krajowa rozpisuje konkurs do końca listopada b. r. celem nadania stypendyum hr. Jana Szeptyckiego w rocznej kwocie 126 zł. Stypendyum to przeznaczone jest dla uczniów szkół technicznych, realnych, gimnazyów realnych, tudzież dla uczniów zakładów naukowych gospodarskich.

— Rada miejska w Sokalu postanowiła na d. 3 b. m. przeistoczyć czteroklasową szkołę ludową na wyższą szkołę wydziałową o 6 klasach i obowiązali się ponosić wszystkie koszta założenia i utrzymywania tej szkoły, a mianowicie dać lokal i opatrzyć go w sprzęty, dostarczać opału, płacić dyrektorowi 800 złr., dwom katechetom po 150 złr. dwom nauczycielom po 500 złr., dwom po 400, dwom po 350, pomocnikowi 200 złr., na naukę muzyki 60 złr., na naukę gimnastyki 100 złr., na koszta kancelaryi 60 złr.

— D. 9 grudnia odbędzie się w Turce wybór jednego członka Rady powiatowej z większej własności ziemskiej.

— Za ocalenie życia ludzi tonących przyznało Namiestnictwo Pawłowi Gutkowskiemu z Rozwadowa w powiecie Żydaczowskim 50 złr., Józefowi Górskiemu z Posady górnej w pow. Sanockim 15 złr., Janowi Szymkowowi z Worynia w pow. Żydaczowskim i Jędrzejowi Ruczajowi z Powodowej w pow. Samborskim po 10 złr.

— Zwracamy uwagę, że od nowego roku nie będzie już można pozbyć się dawnych biletów skarbowych na 1 i 5 złr. z czerwonemi znakami, a mianowicie jednoreńskowe z d. 1 stycznia 1858 i pięcio reńskowe z d. 1 maja 1859. Dotychczas pieniądze te były jeszcze wymieniane za szczególnem pozwoleniem rządu, a od nowego roku zupełną tracą wartość.

— **Żmigród** 13 listopada.

W doniesieniu wczorajszem o pożarze nie mogłem na razie dokładnie przedstawić stanu rzeczy; dzisiaj, kiedy już tylko dymią zgliszcza spalonych domów, uzupełniamy takowe.

O godz. 10 i pół rano wybuchł ogień na strychu zajezdnego domu Lazara Fenka, z niewiadomej przyczyny i w pół godziny cztery sąsiednie domy zajęły się. Z początku nie było nikogo z ratunkiem, mieszkańcy spodziewając się u siebie nielitościwego gościa, uprzątali u siebie co mogli i czekali kierunku płomienia. Na głos dopiero dzwonu biegł kto mógł na miejsce i przykładał się do ratunku. Niebawem też zjawili się na przyległych dachach pp. Jan Frużyński, Jędrzej Drozdowicz, Antoni Bil, Leib San, Abraham Erreich, S. Eisyk Wein i Dębowczanie Józef Szymański, Ludwik Krzywda i Józef Szafarz, i niezmordowaną pracą, zrywali już płonące dachy i tamowali szerzenie się ognia.

Ratunek był bardzo trudny, gdyż w Żmigrodzie, jak zwykle w małych miasteczkach, domy stoją rzędem jakby pod jednym dachem, co utrudnia przystęp, a brak wody i narzędzi do gaszenia najlepsze chęci ratunku uniemożebnia. Mimo tego udało się ogień na pięciu domach ograniczyć.

Również wiele zawdzięczamy właścicielom koni, szczegółowo zaś p. Gerasińskiemu, rządcy majętności pp. Zubrzyckich, tutejszemu poczmistrzowi i p. Aleksandrowi Zarębie z Grabaniny, którzy wysłali wozy z zaprzęgiem i ludzi do wożenia wody.

Na wieść, że dziecko Krautblata wrzucone zostało z pościelą do piwnicy, gdzie drzwi i schody się paliły, wsunęli się p. Wojciech Wojs i Karol Pawłowski małym wyłomem od przodu domu, a wyszukawszy i uratowawszy omdlałe już dziecko, ogarnięci sami gorącem i dymem, z lochu wydostać się nie mogli. Wtedy żandarm Kuzia, przy pomocy żandarma Maisa komendanta posterunku, wyratował obu od niechybnej śmierci. Przy tem nie można pominąć, że żandarmi energicznie utrzymywali porządek.

Akta sądowe w registraturze ocalały, wyniesione zaś z bióra urzędników, są porozrzucane i trzeba je porządkować. Ogólną szkodę obliczają na 10,000 złr., której część zabezpieczona w towarzystwie ogniowem Krakowskiem. Poszkodowani przez wzgląd na porę roku i znaczniejszą szkodę, wyglądają spiesznego przybycia delegata ogniowego, do ocenienia szkody.

— Telegram ze Szlezwiku z d. 14 h. m. donosi, że w mieście tem dwudniowa burza z północno-wschodu przerwała d. 13 b. m. wielką groblę na Szlei między Friedrichsbergiem i dworcem kolei a starem miastem. Zamek Gothorp, gdzie siedziba rządu i koszary, odcięte wylewem. Wiele domów jest zburzonych. Wylew dorównywa temu, jaki r. 1694 nawiedził to miasto. 15go wodo zaczęła opadać.

Teatr. W niedzielę dnia 17go listopada, (po raz drugi) anegdota dramatyczna w 3ch aktach, przez J. I. Kraszewskiego: *Radziwiłł gościem.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 14 listopada po rannym pierwszym przymrozku zachmurzyło się; termometr od — 0°.2 doszedł do + 7°.2 R. Dnia 15 listopada pochmurno; termometr od + 4°.0 doszedł do + 9°.6 R. Barometr idzie w górę; dnia 16 listopada o godzinie 6ej rano stan jego był 330'''.96, termometru + 5°.4 R. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 17 listopada: Śgo Stanisława Kostki; w poniedziałek dnia 18 listopada: Poświęcenie Kościoła Rzymskiego i Śgo Grzegorza.

Sprawy sądowe.

Kraków 16 listopada.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 18 listopada: Szymona Reibscheida o kradzież; Anny Hanszykowy o kradzież; Józefa Mazkielońskiego o kradzież; Maryanny Owczarzonki o kradzież.

We wtorek d. 19 listopada: Bartłomieja Króla o ciężkie uszkodzene ciała; Józefa Karczyńskiego o oszustwo; Franciszka Siodlaka o kradzież.

We środę d. 20 listopada: Scheindli Fischlerowy o kradzież; Jana Kłaputa o ciężkie uszkodzenie ciała: Franciszka Zabiegły i Franciszka Michałka o kradzież; Stanisława Peliwy o gwałt publiczny.

We czwartek d. 21 listopada: Stanisława Gniewy o gwałt publiczny; Anny Barenciak v. Śliwowy v. Borutowy o dzieciobójstwo; Julii Karczmarczyk i Mateusza Miszczyka o kradzież; Mateusza Sikory o kradzież.

W piątek d. 22 listopada: Franciszka Pająka o kradzież; Tomasza Wrzeszera i Marcina Wyrody o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Suska o kradzież.

W sobotę rozpraw nie ma.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kilka uwag nad stosunkami naszemi finansowemi.

VI.

Zakłady tenczyńskie, położone o $^1/_4$ mili od Krzeszowic, stacyi nad koleją północną Ferdynanda w odległości dwóch stacyj kolejowych od Krakowa, półtory mili od najbliższego spławu na Wiśle, mają przez sieć kolei żelaznych ułatwioną komunikacyę ze Szląskiem, Morawą, Węgrami i Królestwem Polskiem.

Własność gruntowa spółki zajmuje 9 morgów 1543 kwadratowych sążni. Nie ciąży na niej żaden serwitut; natomiast posiada bardzo ważne dla przedsiębiorstwa prawa do różnych użytków w obrębie hrabstwa tenczyńskiego. Najważniejszem z nich jest prawo do użytkowania wody i wodociągów sprowadzających ją z miejsc odleglejszych i rozprowadzających ją bez pompowania po wszystkich zabudowaniach fabrycznych.

Browar tenczyński należy niezaprzeczenie do najlepiej urządzonych w całym kraju. Odznaczają go szczególnie wzorowo urządzona sala fermentacyjna i obszerne, stale niską temperaturę utrzymujące piwnice, które są podstawą dobrego wyhodowania piwa, jak znów rzadkie w swoim rodzaju fizyczne i chemiczne własności wody tenczyńskiej w połączeniu z dokładnością całego urządzenia warzelnego i fermentacyjnego są głównym warunkiem dobrej jego fabrykacyi.

Obok browaru znajduje się młyn parowy amerykański kaszkowy (Hochmüllerei), o ośmiu kamieniach mogących przemleć do 50.000 korcy zboża.

Gorzelnia tenczyńska ma aparat dobry i całość urządzenia wygodnie rozmieszczoną.

Położenie tych trzech zakładów w jednym rzędzie, tuż obok siebie nastręcza ważne dogodności w użyciu siły popędowej. Dwie maszyny parowe, jedna o sile 50 koni ustawiona na jednym końcu w młynie, druga o sile 20 koni umieszczona w drugim końcu w gorzelni połączone w podłuż wszystkich trzech fabryk szeregiem odpowiednio zastosowanych przyrządów transmisyjnych, mogą w razie jednoczesnego natężenia pracy we wszystkich trzech fabrykach potęgować i uzupełniać nawzajem swe siły, w razie zaś zachodzącej potrzeby reparacyi przy jednej machinie druga ją wyręcza, tak, że nigdy nie może nastąpić chwila, w którejby którakolwiek z fabryk skutkiem zatamowania siły popędowej ruch swój zupełnie przerwać musiała.

Wzorowo urządzona słodownia, wyłożona mar-

murowemi filarami, odznacza się pięknością budowy i kolosalnością rozmiarów. Umieszczone nad nią trzypiętrowe magazyny wystarczają potrzebom fabrycznym.

Zakłady to urządzone z wielkim kosztem i nakładem przez hr. Adama Potockiego, którego czynność rozpościerała się we wszystkich kierunkach potrzeb krajowych, mieszczą się w zabudowaniach wzniesionych z kamienia i palonej cegły, odznaczających się mocą i trwałością przechodzącą zwykły sposób budowania domów fabrycznych, i pewnym rodzajem wytworności zastosowanym do przeznaczenia budowli. Kanalizacya nie pozostawiająca nic do życzenia, odprowadza odchody i nieczystości z całego zakładu.

Od czasu przejęcia zakładów przez Spółkę komandytową pod firmą L. Trzetrzewiński i Spółka zaszły tak w budowlach jak i w urządzeniach zmiany zwiększające siły produkcyjne zakładu, a sprowadzające zarazem umniejszenie kosztów fabrykacyi.

Przeważne względy należały się naczelnej fabryce zakładów tenczyńskich — browarowi.

Główną podstawą wzorowego browaru są dobre piwnice. Spółka uważając, że poprzednie piwnice, acz przestronne i pod wszelkim względem dogodne, nie odpowiadały jednak potrzebom wzrastającej konsumcyi, zbudowała nowe wielkie piwnice, tak dokładnie ubezpieczone od przystępu atmosferycznego ciepła, że się w nich przez cały rok utrzymuje stała temperatura 1go stopnia ciepła (Reaum.), wpływająca tak nieznacznie na niknienie lodu, że referent przed kilku dniami widział jeszcze znaczny jego zapas spuszczony do piwnic w roku przeszłym. Przez dorzucenie znacznej przestrzeni nowych piwnic do poprzednich, ogół piwnic przybrał teraz rozmiary wystarczające na umieszczenie 30 tysięcy wiader, przez co powstała możność podwojenia dotychczasowej produkcyi.

Następnie też przebudowanie sali fermentacyjnej ze sklepieniem płasko-kopułowatem, opartem na żelaznych filarach.

We młynie, stosownie do wymagalności technicznych, odnoszących się do zaprowadzenia sposobu przemiału kaszkowego nadbudowane zostało nowe piętro i zaprowadzone zostały maszyny najnowszego systemu do oczyszczania zboża i segregowania kaszek. Połączenie ich z resztą mechanizmu całego młyna, ze względu na sposób transmisyi siły i ruchu, nie pozostawia nic więcej do życzenia. Z nowem tem urządzeniem młyn dopiero od 1go listopada r. b. w biegu puszczonym został.

Warsztaty reparacyjne obejmujące roboty stolarskie, bednarskie, tokarskie, ślusarskie i kowalskie zaopatrzone w odpowiednie przyrządy poruszane maszyną parową w gorzelni umieszczoną nietylko zaspokajają wszelkie potrzeby reparacye do ich zawodu należące, ale nadto, przez dokładne wykonywanie wszelkich modeli ułatwiają stosunki z zamiejscowemi odlewniami i oszczędzają przez to szkodliwej zwłoki, nader często w fabrykach z tego względu zachodzącej.

Zakład fabrykacyi gazu, składający się z pieca gazowego z retortami, z oczyszczalni, gazometru i rur rozprowadzających gaz do znacznej liczby płomieni zapewnia zakładom oświetlenie o połowę tańsze od tej ceny, jaką prywatni właściciele w Krakowie płacą kompanii wyrabiania gazu miejskiego.

Potrzeby tak miejscowej ludności, jak i licznych robotników pracujących w przyległych kopalniach spowodowały spółkę do urządzenia piekarni nowego systemu.

Pieczywa pozostające po zaspokojeniu wymienionych potrzeb, zbywają się z korzyścią na przyległych zamiejscowych targach.

Odpadki fabryczne obraca zakład na tuczenie bydła, dla którego starą i niewystarczającą oborę przebudowano i rozszerzono.

Cały zakład otoczony został wysokim murem o jednym tylko zamkniętym wjeździe przez frontową bramę, przy której umieszczonym został dom portiera i wagowa.

Zabudowania mieszkalne nie są zbytkowne, ale przestronne i wygodne. Zwabia to urzędników do rządnych i robotników, chętnie śród takich warunków pracujących.

Zużywając znaczną ilość węgla, która się z rozwojem zakładu coraz bardziej powiększa, zarząd zakładów postarał się o założenie spółki celem exploatacyi przyległych pokładów węgla kamiennego. Kopalnia nowo założonej spółki udziałowej znajduje się tylko o 1/4 mili od zakładów tenczyńskich. Przez wystawienie domu fabrycznego i zaprowadzenie parowej pompy do odprowadzania wody spółka ta umiodła już też zakres wprowadzonej w ruch exploatacyi. Zakład tenczyński wziął na siebie od udziału na 45, i zapewnił sobie korzyść bliskiego i taniego węgla.

Dawna droga prowadząca przez stromą górę była uciążliwą przy komunikowaniu się z dworcem kolei Ferdynanda. Za staraniem zakładu powstała nowa szosa prowadząca po zupełnej równinie. Spółka tenczyńska odstąpiła ją Radzie powiatowej chrzanowskiej, która połączyła ją z drogą powiatową z Krzeszowic do Wisły.

Trasuje się oprócz tego linia pod kolej żelazną od zakładu do Krzeszowic. Dogodność terenu koszta założenia jej uczyni stosunkowo małemi. Kolej stanie się korzystnem przedsiębiorstwem, bo sam wywóz okolicznych produktów, jako to: węgla kamiennego, porfiru i glinki ogniotrwałej pokryje sowicie procenta kapitału zakładowego i koszta utrzymania i popędu, a Spółka oprócz możliwych zysków, oszczędzi zapewne wszelkie koszta dowozowe i odwozowe między dworcem i zakładem.

Opis ten oparty na naocznem przekonaniu się o wszystkiem na miejscu, świadczy dowodnie, że zakłady tenczyńskie mają silne podstawy szczerego rozwoju i wszelkie warunki powodzenia, opartego tak na miejscowych stosunkach, jak i na dogodności położenia śród komunikacyj ułatwiających zawiązywanie rozległych stosunków handlowych, które rozszerzająca się sieć kolei żelaznych i współudział banku galicyjskiego tem bardziej zapewnią.

Wyroby Tenczyńskie mają ustaloną renomę tak w kraju jak i zagranicą. Świadczy o tem wzrastający ciągle odbyt i liczne medale zyskane na wystawach tak zagranicznych jak krajowych.

Ze stanowiska narodowego musimy i to policzyć za zasługę Zarządowi obecnemu, że tak obszerne zakłady obsługują sami krajowcy.

Na ogólny ruch w handlu wołowym wpłynęła niemało obawa panująca w Anglii przed zarazą na bydło, która w kilku okolicach kontynentu europejskiego panowała. Wprowadzanie bydła ze strony lądu do Anglii zmniejszyło się znacznie.

W pierwszych dziewięciu miesiącach r. 1872, w porównaniu z odpowiednim peryodem w roku poprzednim, przywóz angielski zmniejszył się w następujący sposób: Wołów w roku przeszłym wprowadzono do Anglii 105,832, w tym zaś roku 85,170 sztuk (o 18,682 mniej), krów w przeszłym roku 51,503, w bieżącym 25,855 (o 23,645 sztuk mniej). Wprowadzanie cieląt spadło z liczby przeszłorocznej 51,503 na 27,858 (o 4739 sztuk mniej). Natomiast wzrosło wprowadzanie owiec z 653,171 na 700,131 sztuk, tj. o 46,960 sztuk więcej, a nierogacizny z 13,002 na 71,381.

W sejmie węgierskim ministeryum handlu wniesie wkrótce ustawę dotyczącą wprowadzenia miar i wag dziesiętnych w obrębie całej Zalitawii.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 15go listopada.

Posady: Oficyała sądowego w sądzie obw. w Rzeszowie (600 zł.), podania w 4ch tygodniach.— Woźnego (250 zł.), w sądzie pow. w Dembicy, podania w 4ch tygodniach.

Licytacye: D. 26 listopada w starostwie żółkiewskiem licyt. przez oferty w celu zabezpieczenia budowli konserwacyjnych na gościńcu państw. w okręgu budown. Żółkiewskim.

Przyjechali do Krakowa od 15 do 16 listopada.

HOTEL SASKI: Stanisław Kowawczyk z żoną z Wiednia, Anna Bielska właś. dóbr i Zofia Hartingh z Kielc, Kornel Chwalibóg właś. dóbr z Grojca, Eustachy Wojnarowski ze Spa, Zdzisław hr. Lubieniecki wł. dóbr z Kongresówki, Bolesław Swolkien z Wiśniowy, Adolf Wojtkowski z Żurowiczek.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 14 listopada. Większa część dzienników zajmuje się mesażem prezydenta. Dzienniki konserwatywne są podzielonego zdania, uznają konserwatywną cechę mesażu, ale w zasadzie przeciwne są republice. Dzienniki republikańsko-konserwatywne, mianowicie *Journal des Débats*, przyklaskują temu aktowi i wyrażają przekonanie, że kraj zgadza się na mesaż. Radykalne zaś dzienniki uważają, że tak zwane przychylnie i uważają republikę z pewnością za ugruntowaną. Niektóre spodziewają się rozwiązania izby.

Wersal 13go listopada. Mesaż prezydenta Thiersa przyjęto przy lewicy oklaskami, przez prawicę milczeniem, a skrajna prawica zwracała w końcu uroczyście przeciw temu sprzeciwu. Kerdrel wniósł przy oklaskach prawicy, aby wyznaczyć komisyę dla dania opinii nad mesażem. Na to oświadczył Thiers, że wymienione sprawozdanie i mniema, iż wypowiedział zdanie większości izby i kraju. Gdy lewica głośno potakiwała, oświadczył dalej Thiers, że przystaje na wniosek Kerdrela, żeby izba wybrała komisyę dla rozpoznania, czy ma być wydany adres na mesaż. Grévy poddał pod głosowanie kwestyę nagłości co do wniosku Kerdrela i takową uchwaliła izba w drugiem głosowaniu.

Wersal 14 listopada. Zgromadzenie narodowe uchwaliło nagłość wniosku Wołowskiego względem wsparcia Alzatów i Lotaryngów. Następnie rozpoczęły się rozprawy nad projektem ustawy o sądach przysięgłych. Lewica oświadczyła się przeciw niemu, jako reakcyjnemu i przeciwnemu zasadzie powszechnego prawa głosowania. Boysset jest przeciwny projektowi, gdyż ten nie da się pogodzić z osiągniętą teraz formą rządu republikanckiego (okrzyki po prawicy). Mowca rzekł, iż powtarza tylko słowa mesażu. Johnston mówi, że nie Thiers, ale zgromadzenie narodowe reprezentuje kraj (długa wrzawa). Lacombe broni projektu, gani rewolucyjne oświadczenia Thiersa, mowy Gambetty i anti-religijne zasady demokratów (częste przerywania z obu stron izby). Jutro dalszy ciąg rozpraw.

Bruksella 14 listopada. Pułkownik Brialmont agituje w kołach parlamentarnych za odebraniem gminom służby bezpieczeństwa, twierdząc, że państwo tylko ma prawo strzedz bezpieczeństwa własności.

Londyn 14 listopada. *Times* pisze: Towarzystwo kanału Suezkiego obstaje przy podwyższeniu ceł żeglugi. Porta protestowała przeciw kompetencyi trybunału departamentu Sekwany w tej sprawie i żąda, aby konferencya reprezentantów państw morskich w Konstantynopolu zebrana, ustanowiła jednostajny system cechowania.

Dublin 14 listopada. Kardynał Cullen wydał okólnik do duchowieństwa, w którym wyraża życzenie, aby nie podpisywano umów między dyrektorami szkół a nauczycielami w myśl nowego rozporządzenia rządowego.

Madryt 13 listopada. *Epoca* ocenia groźne położenie w prowincyi Kadyskiej, obawia się tam zamieszek i wzywa rząd do przedsiębrania środków. Król jest chory i pilnuje łóżka.

Otrzymujemy ze Lwowa zamiast listu pod d. 15go b. m. z dobrych źródeł, następujące wiadomości:

Komisya adresowa wygotowała przecież projekt adresu. Nikomu z pewnością po za komisyę udzielony nie został. Główny tylko jego ustęp ma mieć dwie redakcye; obie wniesione będą jutro na posiedzenie koła, które na wieczornej naradzie roztrząsać je będzie wraz z całym adresem.

Komisya administracyjna odbyła wczoraj długą rozprawę nad zasadami reformy gminnej, proponowanej przez Wydział krajowy. Podkomitet doradza przyjęcie, ale tylko fakultatywnie, dozwalając Radom powiatowym zaprowadzić to nowe urządzenie, gdy osądzą to u siebie za możebne. Przeciw temu powstały niektóre głosy z różnych powodów, między innemi, że urządzenie to zaciera samorząd gminy. Wniosek podkomitetu prawdopodobnie przyjętym nie będzie, ale wtedy znowu nic się nie zrobi. Komisya z 17 członków jest tak ciężka, że wczoraj przez cztery godziny nie wszyscy członkowie mowy swoje przebyć mogli koleją, zatem dalszy ciąg rozpraw na dziś odłożony.

Komisya edukacyjna postanowiła na wniosek p. Chrzanowskiego, aby wszystkie zasady orzeczone ustawą zasadniczą szkolną wydaną 14 maja 1869 r. dla całego państwa, były zastosowane w ustawach szkolnych dwóch, które komisya ta ma zaprojektować sejmowi do uchwalenia, to jest: 1) o zakładaniu, urządzaniu i utrzymywaniu szkół ludowych, oraz o uczęszczaniu do nich; 2) o prawnych stosunkach nauczycieli przy szkołach ludowych; a takie ustawy uchwaliły wszystkie sejmy w monarchii.

Co się tyczy zasad pozostawionych do orzeczenia ustawodawstwu krajowemu, komisya zgodziła się po większej części na zasady objęte projektem p. Chrzanowskiego, mianowicie co do obowiązków gminy w zakładaniu i utrzymywaniu szkoły; lecz większość komisyi zgodziła się na zasadę określającą zasiłek z funduszów krajowych, na płacę nauczycieli przy szkołach ludowych, nie posiadających dostatecznego uposażenia przez gminę, chociaż według wspomnianej zasady gmina taka obowiązaną byłaby jeszcze do stałego zasiłku krajowego dodawać taką kwotę, aby płaca nauczyciela odpowiednią była ustawie.

Większość komisyi przyjęła zasadę bronioną przez p. Czerkawskiego, aby naprzód oznaczonem było w każdej gminie *minimum* kwoty, jakąby gmina obowiązaną była składać na płacę nauczyciela, a dopiero resztę ma dodać fundusz krajowy. Między temi zdaniami nie było różnicy zasadniczej, gdyż oba zgadzały się, że do płac nauczycielskich ma kontrybuować w pierwszym rzędzie gmina, w drugim kraj; ale chodziło o sposób oznaczania stosunku i o sposób wymiaru obowiązków.

W skutek przyjęcia zasady bronionej przez p. Czerkawskiego i oparcia projektu I. ustawy na projekcie wypracowanym przez Radę szkolną krajową, której członkiem był p. Czerkawski, wybrała go komisya sprawozdawcą na sejm co do projektu I. ustawy. Sprawozdawcą co do projektu ustawy o prawach i obowiązkach nauczycieli przy szkołach ludowych wybrano p. Małeckiego; a p. Chrzanowskiego wybrano sprawozdawcą co do ustawy lub uchwały, mającej tymczasowo, zanim powyższe ustawy wejdą w życie, dostarczyć funduszu pod rozporządzenie Wydziału krajowego lub Rady szkolnej krajowej na zakładanie szkół początkowych nowych i polepszenie stanu już istniejących.

Pojawił się też w kole posłów nowy projekt okupu i zniesienia prawa propinacyi, czyli wyłącznego prawa wyrobu i wyszynku wódki. Według tego projektu, właścicielom prawa propinacyi byłaby wypłaconą jego wartość, licząc tylko na kapitał dziewięć razy wzięty czysty dochód z propinacyi, ale za to kapitał ten wypłacony byłby nie listami likwidacyjnemi, lecz gotówką i zaraz po zatwierdzeniu obrachowania. Sumy potrzebnej na wypłatę tych należytości za prawo propinacyjne (około 40 milionów złr.), dostarczyłyby banki, a pieniędzmi branemi za opłatę od konsensów i patentów na szynki w każdej gminie, a raczej w każdym powiecie, umorzonoby w ciągu lat 22 całą należytość bankom wraz z procentem od niej. Cała ta operacya finansowa nie włożyłaby żadnego ciężaru na kraj i na podatkujących, owszem nadwyżka kwoty z opłat za konsensa i patenta pobieranych w każdej gminie, przeznaczoną byłaby na fundusz gminny.

Do powyższych wiadomości przedstawiających stan czynności w sejmie a raczej jego komisyach nie mamy nic do dodania, chyba to jedno, iż doniesienia we wczorajszej *Gaz Nar.* o różnicy co do wyrażeń „zaspokojone“ i „załatwione“, nie miało żadnej podstawy, a przypisywanie „partyi krakowskiej“ uporu przy ostatniem wyrażeniu, jakoteż cała historya o Stańczykach i p. Zyblikiewiczu były prostym wymysłem. Tak nas zapewniają wiarogodne osoby i do zaprzeczenia upoważniają. *Gazeta Narodowa* zapewne tym komerażem politycznym zabawić czytelników chciała, przy oschłości działań sejmowych. W rzeczywistości nie ma i nie było żadnego nieporozumienia między posłami krakowskimi.

Nie bardzo nam jasno się przedstawia, po raz drugi powtarzamy, czemuby w adresie miał być, jak donoszą, ustęp bardzo ostry o wyborach bezpośrednich. Wszak trwając przy dawnych żądaniach, Sejm już tem samem przeciw wyborom bezpośrednim się oświadcza; na cóż więc osobna o nich wzmianka, i to tak energiczna? Jeżeli zaś, jak postanowionem zostało, Sejm odrzuci wniosek Rusinów — więc znów oświadczy się bardzo stanowczo przeciw wyborom bezpośrednim; jakaż zatem potrzeba powtarzać w adresie stanowisko tak dobrze znane i dopiero co udowodnione postępowaniem Sejmu? Czyż to nie wymowniejsze od najbardziej stanowczego wyrażenia? Raz jeszcze niech nam wolno będzie powtórzyć, iż uważamy rzeczą polityki unikać niepotrzebnego drażnienia nieprzyjaciół naszych.

W komisyi admistracyjnéj wybrano do spraw gminnych podkomitet składający się z pp. Smarzewskiego, Krzeczunowicza i Bauma, który rozbiera wnioski Wydziału krajowego. Profesor Dunajewski nie zasiada w tem podkomitecie, jak nam donoszono dawniéj, czego można żałować ze względu na pogląd jego praktyczny w sprawie gminnéj.

Z powodu wczorajszego święta Św. Leopolda, nie otrzymaliśmy dziś dzienników wiedeńskich.

Spenersche Ztg ocenia bardzo ostro nowy traktat handlowy francuzko-angielski, który odstępuje od zasad wolnego handlu, a któremu Anglia dając sankcyę wyzuła się z zasad przez siebie wyznawanych i praktykowanych. Ojczyzna Cobdena jest pierwszym krajem, co dała cechę międzynarodową traktatowi opartemu na zastarzałym i zgubnym systemie Thiersa, a to jak mówi ugoda „przez przyjaźń dla republiki francuzkiej“, nie zaś w interesie przemysłu angielskiego. Przyjaźń ta pochłania także znaczną dozę honoru angielskiego. Rzeczony dziennik przypomina motywa delegatów francuzkich do traktatu z r. 1860, które mówią tylko o sumiennem i dokładnem zbadaniu interesów przemysłowych i handlowych oraz konsumcyi Francyi. *Spenersche Ztg* kończy swoje uwagi tem wyrażeniem: Aby klęski napoleońskie naprawić, nie dość robić na wspak tego, co robił były cesarz.

Półurzędowe dzienniki berlińskie zastrzegają rząd przed przypuszczeniem, aby odbywające się od 7 b. m. w Berlinie narady komissyi socyalistycznej austryacko pruskiej, miały zadanie wyższej policyi. Wszelako, gdyby zadaniem jej było traktować kwestye z ekonomicznego albo politycznego stanowiska, to nietylko powołanoby do tej narady ludzi nauki a niemniej znakomitości polityczne, ale nadto nie ukrywanoby rezultatów narad. Takowe mają się ukończyć w przyszłym tygodniu, jak twierdzi *Reichs Anzeiger*.

Mesaż Thiersa wywołuje już burze w Ciele prawodawczem, gdyż jasne oświadczenie się prezydenta za Republiką i uznanie jéj za faktem uświęconą formę rządu, uważają przeciwnicy jéj za przesądzający krok prezydenta, a do tego bezprawny.

Po załatwieniu sporu o „Alabamę“ przez sąd polubowny w Genewie i skazanie Anglii na zapłacenie Ameryce wynagrodzenia, pojawia się odwrotna od tamtej sprawa, która przekona, czy Stany Zjednoczone przyznają się do zasady, w moc któréj Anglia będzie musiała płacić wynagrodzenie. Podczas wojny domowej w Ameryce niektóre porty południowe były blokowane rzeczywiście, a inne tylko na papierze, a wiadomo, że na mocy prawa morskiego, tylko blokada rzeczywista znaczy. Otóż wiele statków handlowych angielskich z towarami a nie z kontrabandą wojenną płynących, było przychwyconych przez statki amerykańskie i skonfiskowane pod pozorem, że były przeznaczone do portów blokowanych. Między innemi spotkał taki los okręt kupiecki angielski „Springbok“ z kosztownym ładunkiem. Teraz właściciele tego statku wytoczyli proces przed sądami amerykańskiemi o niesprawiedliwy zabór statku. Rząd angielski wcale się nie troszczy o straty swych poddanych i nie wniósł tej sprawy przed sąd w Genewie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Lwów 16 listopada (*prywatna*). Za odesłaniem wniosku Kowalskiego (o bezpośrednie wybory) do komisyi, głosowało 19 posłów, a między tymi chłopów ruskich tylko dwóch, z mazurskich żaden (podpisało zaś ten wniosek 24ch. *Red.*)

Lwów 16 listopada (*prywatna*). Kowalski motywował swój wniosek i wnosił odesłanie go do komisyi administracyjnej, co odrzuconem zostało. Wolański wnosi podwyższenie dyet poselskich na 5 złr. Przyjęto nagłość tego wniosku.

Berno 15 listopada. Poseł Fux wnosi: Wydział gospodarczy zbada wpływ nowej ustawy o uregulowaniu podatku gruntowego na dobrobyt kraju. Zailner i Esinger wnoszą, aby gmina objęła we własny zarząd majątek zakładów parafialnych dla ubogich. Poseł Weeber wnosi, aby wydział konstytucyjny podjął rewizyę ordynacyi wyborczej sejmowej i dodatku do takowej.

Gradec 15 listopada. Minister wyznań i oświecenia Stremayr, oraz biskupi z Gradcu i Marburga obecni są na posiedzeniu sejmu. Baron Washington wnosi, aby sejm wyrobił u rządu zniesienie monopolu soli i zniżenie ceny soli dla bydła. Namiestnik odpowiada na interpelacye w sprawie szkoły w Kapfenberg, w sprawie niedogodności przy wymiarze i poborze podatków, wreszcie w sprawie proboszcza w Uebelbach. Po zamknięciu posiedzenia publicznego, odbędzie się posiedzenie tajne.

Peszt 16 listopada. Hr. Andrassy zamierza dziś jechać do Wiednia.

Berlin 16 listop. Znikły obawy o stan zdrowia Bismarka. *Börsen Ztg* zdając sprawę o posiedzeniu wydziału bankowego, oświadcza, iż położenie banku pruskiego jest jak najbardziej zadawalniające; o podwyższeniu diskonta nie ma mowy.

Stralsund 16 listop. Burza sprowadziła wylew, w którym 80 statków zginęło. Z Zingst (wysepka) Dars (półwysep) Hiddens-öe (wyspa) i z wyspy Rugii donoszą również o wielkich szkodach wylewem zrządzonych.

Monachium 16 listop. Przeciw Adeli Spitzederowej w Dachau rozpoczęto śledztwo o podstępne bankructwo.

Karlsruhe 16 listop. Królewicz pruski zasłabłszy zresztą nieznacznie, odłożył podróż swoją do Szwajcaryi.

Paryż 16 listop. Thiers przyjmując delegatów lewicy, ponowił oświadczenia mesażu pod względem republiki i podniósł przywiązanie armii do rządu, a co do wniosku Kerdela, oświadczył, iż przyjmie adres jedynie wygotowany w zadawalniających wyrażeniach. Zgromadzenie narodowe uchwaliło 475 głosami przeciw 142 wejść w szczegółowe rozprawy nad projektem ustawy o sądach przysięgłych.

Kurs. Wiedeń d. 16 listopada godz. [illegible] 4% zjedn. dług państwa bankn. 65·75. — Zjed. oblig państwa w srebrze 70·05 — Losy z r. 1860 102 60 — Akcye banku 980 — Akcye kredytowe 338 80. — Londyn 108 85 — Srebro 107·10. — Dukat 5 22. — Lombardy 202 —. — Losy z r. 186[illegible] 143 75. — Akcye franco-austr. 137.25. — Napoleondor 8·68 — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 228 75 — Akcye kol. Lwows.-Czerniow. 147·— Akcye kolei północ.-wschod. 158·——Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 191·—.— Obligacye indemniz. gal. 78 —. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 227 — — Akcye anglo-banku 331·— Akcye kolei rządowéj 334·50 — Akcye kol. siedm. 178·50. — Akcye kol. Rudolfa 174·—. — Tramway 370 50 — Akcye banku budowy 158·75. — Akcye kolei wschod. 125 50 — Akcye banku anglo-węgiersk. 117 50. — Akc kolei zjed. 283·—.— Losy tureckie 77·50. — Losy prem. węgiers. 103·50.— Akcye kolei bogumińskiej 188·50. — Akcye kol. ces. Elżbiety 248·50 — Akc. kolei pół.-zach. 217·—. Akcye franc.-węgr. 105·50. — Ogólny austr. bank 278·—.

Usposobienie giełdy:

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 16 listopada.

(Wartość kuponów do 18 Listop.)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 —	106 75	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	107 -	106 —	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	149 —	148 —	—
Talary pruskie „ 100 tal.	162 —	161 —	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 16	5 8	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 72	8 67	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100	79 75	78 25	— 22¼
4% listy zast. „ „ „ 100	75 —	73 50	— 52¼
5% „ „ „ „ „ 100	80 50	79	1 80¼
6% „ hipot. „ „ 100	90 —	88 50	1 28⅓
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	95 —	93 50	2 28⅓
5½ obl. poż. kolei węg. „ 120	101 75	100 —	2 28½
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	106 —	104 —	—
Ak. G. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s.	97 —	94 —	3 52¼
„ „ Hipotecz. z 80% „ „ 1 „	240 50	237 —	3 4½
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	230 50	227 50	3 99½
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	148 50	146 —	— 44½
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	100 50	98 75	1 14⅙
5% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	95 25	93 75	1 61
4% „ „ „ „ II „ 100	93 50	92 25	1 6
5% „ „ „ „ za rsr. 100	93 50	92 25	2 1
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	79 75	78 50	1 85
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	49	47	—

(oprócz kup. b.; oprócz kup. bież.)

Wiedeń 14 listopada.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	65 76	65 60
5% „ „ „ sreb.	70 30	70 20
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	96 —	95 —
„ „ „ czeskie	97 —	96 50
„ „ „ węgiersk.	80 75	80 —
„ „ „ galicyjsk.	78 75	78 —
„ „ „ bukowiń.	77 —	76 —
„ „ „ siedmiogr.	77 —	76 25
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frank.) 120 złr.	101 25	101 —

Listy zastawne.

	żądają	płacą
5% Banku narod. losy	91 50	91 —
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	— —	80 —
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	93 50	93 —
5 „ węgiersk. losow.	88 —	87 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 —
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 50	88 —
5 „ Domi. pań. 120 złr.	113 50	113 —

Pożyczki loteryjne.

	żądają	płacą
Losy pożycz. z r. 1839	341 —	340 —
„ „ „ 1854	95 —	94 75
„ „ „ 1860	102 75	102 50
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	124 —	123 50
Losy pożyczk. z r. 1864	144 —	143 75
„ prem. poż. węgier.	— —	— —
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	184 50	184 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 —	98 —
„ księcia Salm	41 —	40 —
„ „ Palffy	27 25	26 75
„ ks. Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	29 50	29 —
„ miasta Budy	30 25	29 75
„ ks. Windischgraetz	24 50	23 50
„ hr. Waldstein	24 —	23 —
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ Rudolfa	15 —	14 50
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	25 50	— —

Akc. banku i przem.

	żądają	płacą
Banku narod. austr.	974 —	973 —
Zakładu kredytowego	335 25	335 —
Żeglugi parow. na Dun.	657 —	655 —
Kolei północ. Ferdynada	2140	2130

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	331 —	330 —
„ zachodn. c. Elżbiety	248 50	247 50
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	202 50	202 —
„ Galicyjskiej	229 —	228 —
„ Czerniowickiej	148 —	147 —
„ Albrechta	— —	— —
Kolei węgier. półn. wsch.	157 50	157 —
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	174 50	174 —
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	173 75	173 2
„ „ Koszycko-Bogum.	138 50	137 50
„ „ Siedmiogrodz.	— —	178 —
„ „ Cisańskiej	249 —	243 —
„ „ wschod. węgier.	125 75	124 75
„ „ austr. północno-zachodniej	218 —	217 50
„ „ Franc. Józefa	231 —	230 —
Akcye banku anglo-austr.	329 50	329 —
„ „ anglo-węg.	116 50	115 50
„ austryack. ogóln.	274 50	273 50
„ Zakł. kredyt. węg.	13[illegible] —	137 —
„ banku franko-austr.	126 75	136 25
„ „ węgierskiego	106 —	105 50
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	95 —	94 —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	285 75	285 2
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	189 50	189 —
„ dla obrotu ogólnego	227 —	226 —
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	76 90	76 70
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	77 75	77 25
„ Koszycko-Bogumiń.	94 50	93 50

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	92 50	92 25
„ (Emis. 1862) „ „ „	92 50	— —
Kolei rząd. St. 500 fr.	— —	— —
„ „ Emis. 1867	— —	— —
Kol. południo. St. 500 fr.	111 75	111 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	89 50	89 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	86 —	85 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	101 20	100 90
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	89 50	— —
Kolei południ.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	99 50	99 —
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	98 25	97 75
„ Lwow.-Cz. po 300 fl (w srebrze 5% za 100)	78 —	— —
„ „ „ Emisya 1867	90 —	89 50
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	89 50	89 25
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	94 10	93 90
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	97 50	97 —

Waluty.

	żądają	płacą
Cesarskie korony	5 20	5 19
„ dukat na wagę	5 18	5 17
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 67[5]	8 67
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	10 95	10 85
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	107 50	107 25
Srebro, kupony	07 50	107 —
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 61[3]

Lwów 14 listopada

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 18	5 9
„ cesarski	5 20	5 12
Półimperyał rosyjski	8 6	8 61
Rubel srebrny rosyjski	1 72	1 63
„ papierowy „	1 48	1 47
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	79 75	79 15
„ „ „ „ 4%	74 75	74 —
„ zast. Banku hip.	89 50	89 —
Obligi indemn. bez kup.	78 70	78 20
Akcye kol. galic. b. kup.	229 50	223 50
„ „ lwows.-czern.	148 50	147 —
„ Banku hipot. gal.	240 —	238 50

Warszawa 14 listopada

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	94 45	94 15
„ „ 2 „ „	93 20	92 9
kupon „	—	1 57⅐
„ „ nowe „	93 35	93 5
kupony „	—	1 97²⁄₉
„ likwidacyjne „	78 55	78 25
kupony „	—	1 81⅑
Kolej warsz.-wiedeńska	00 25	99 50
„ „ bydgoskiej	— —	— —
„ „ terespolskiej	117 —	116 —
„ „ łódzkiej	— —	108 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

	Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:			
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9 35	11 13	10 36
(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r, 10 50
z *Tarnowa* (przych.	11 22	1 28	1 10
(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z *Rzeszowa* (przych.	n. 1 18	4 10	3 53
(odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z *Przemyśla* (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—	11 30	11 —
(przy.	—	12 10	11 39
		rano	wieczór
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—	r. 6 19	7 40
(przy.	—	„ 6 54	8 15
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11 28	r. 5 5	w. 5 5
		poc. mię.	
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	p. 12 —
(przych.	—	r. 9 22	„ 3 45
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—	n. 4 18	w. 4 3
(przych.	—	w. 7 58	p. 11 45
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc	r. 6 47	w. 11 43	pp 12 15
(prz.	„ 1 15	r. 0 40	n. 12 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4 6	5 49	„ 3 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10 43	n. 3 58	p. 3 45
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10 30	r, 8 —	w. 8 30
dto pociąg mięszany	—	—	pp. 5 —
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8 18	w. 9 8	r. 9 45
dto pociąg mięszany	—	—	p. 11 59
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7 30	r. 5 46	pp. 3 30
dto pociąg mięszany			„ 10 10
	po poł.	wieczór	rano
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5 20	7 29	5 —
dto pociąg mięszany	—	—	n. 3 57
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	—
Krakowa do *Wrocławia* (od.	r. 5 46	r. 8 —	—

Ogłoszenie konkursu.

L. 410. (2034-3-3)

Na mocy reskryptu Wysokiego c. k. Ministerstwa Wyznań i Oświecenia z d. 17 b. m. do l. 12658 rozpisuje się niniejszem konkurs do **30 Listopada 1872 r.** celem obsadzenia czterech posad asystentów w c. k. Akademii technicznéj we Lwowie, mianowicie:

a) dla katedry geometryi wykreślnéj;
b) „ „ geodezyi;
c) „ „ nauk inżynierskich;
d) „ „ technologii chemicznéj.

Do każdéj z tych posad przywiązane jest wynagrodzenie roczne 600 złr. wa.

Posada asystenta udziela się na dwa lata od dnia nominacyi z prawem jednorazowego przedłużenia na dalsze dwa lata.

Ubiegający się mają swe podania wystosowane do grona profesorów ck. Akademii technicznéj i zaopatrzone w potrzebne dokumenta jakoteż w dowody gruntownéj znajomości języka polskiego, wnieść do Rektoratu c. k. Akademii technicznéj we Lwowie przed upływem terminu konkursowego.

Z Rektoratu c. k. Akademii technicznéj.

Lwów, 30 Października 1872 r.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*